



Lubawski Constract wyszedł z kryzysu

data aktualizacji: 2016.11.06



Ważne zwycięstwo odniósł Constract Lubawa w rozegranym w sobotę przed własną publicznością meczu I ligi futsalu z białostockim MOKS-em.

Po remisie w Pile nastroje w drużynie z Lubawy nie były najlepsze, w dwóch ostatnich spotkaniach zespół zdobył tylko punkt i trzeba było coś zmienić, żeby wyjść z kryzysu. Po kilku minutach gry okazało się, że trenerzy Constractu zdecydowali zrezygnować z gry dwiema różnymi czwórkami. Połączyli siły i ujednoliciли system gry. Takie ruchy sprawiły, że zawodnicy grali bardziej żywiołowo i przemyślanie, ale też z większą jakością na poszczególnych pozycjach. Rywal był bardzo wymagający, trudno było zaatakować, nie tracąc kontroli nad grą obronną. Co prawda w pierwszych 10 minutach gospodarze stworzyli więcej sytuacji, jednak nie wystarczało to na pokonanie dobrze dysponowanego Jendruczka. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie, akcje prowadzone w szybkim tempie cieszyły zgromadzonych kibiców. Nie da się ukryć, że trenerzy doskonale przeanalizowali grę obu zespołów i trudno było zaskoczyć rywala.

Wraz z upływającym czasem goście, nie mogąc znaleźć sposobu na dobrze funkcjonującą obronę Constractu, zdecydowali wykorzystać swojego bramkarza w grze ofensywnej. Znany z doskonałej gry nogami Norbert Jendruczek szybko jednak został ukarany za swoją ryzykowną grę. Piłka po jednej z akcji trafiła w ręce Grzegorza Kamińskiego, który bez chwili zastanowienia posłał ją do pustej bramki gości. W dalszej części pierwszej połowy goście robili wszystko, żeby wyrównać. Myśląc o wyrównaniu, zapomnieli o obronie i po doskonałej akcji Sebastiana Grubalskiego piłka powędrowała

pod nogi Mateusza Zaborskiego, któremu nie pozostało nic innego, jak umieścić piłkę w siatce. Bramka do szatni dała trochę spokoju przed drugą połową. Trudno było jednak liczyć, że dwubramkowa zaliczka wystarczy do zdobycia 3 punktów.

Druga odsłona od początku była bardzo emocjonująca, goście długimi fragmentami grali w przewadze, wykorzystując swego bramkarza. Constract natomiast zmuszony był do gry obronnej i szukania szans w kontrataku. Choć co jakiś czas dochodził do dobrych sytuacji strzeleckich, po raz kolejny miał problemy z wykończeniem akcji. Bardzo dobre zawody rozgrywali bramkarze, którzy nie dość, że doskonale kierowali grą obronną swoich drużyn, to jeszcze ratowali je w wydawałoby się beznadziejnych sytuacjach.

Nie udało się jednak uniknąć błędu, który bez wahania wykorzystali goście za sprawą Mateusza Lisowskiego. Do końca zostało jeszcze 10 minut i było jasne, że prawdziwe emocje dopiero się zaczną. Zespół na szczęście dalej grał swoją piłkę, o czym kilkakrotnie z ławki rezerwowych przypominał trener Grubalski. Utrzymanie wysokiego poziomu gry pozwoliło na kreowanie kolejnych akcji. Doskonale zawody rozgrywali Mateusz Zaborski i Sebastian Grubalski, którzy dzięki swobodzie w operowaniu piłki mogli nadawać akcjom odpowiednie tempo. Przed kolejnymi szansami stawali Daniel Sass, Patryk Szczepaniak i Denys Dimishev, ich strzały jednak nie znajdowały drogi do bramki i cały czas trzeba było drżeć o wynik spotkania. Na minutę przed końcem Sebastian Grubalski podszedł do przedłużonego rzutu karnego, jednak jego strzał odbił Jendruczek. Emocje trwały więc do samego końca, na szczęście Constract wytrzymał do samego końca i w ostatecznym rozrachunku 3 punkty trafiły na jego konto.

Przed zespołem z Lubawy dwutygodniowa przerwa w rozgrywkach, a później daleki wyjazd do Zielonej Góry. Po siedmiu kolejkach ligowa tabela wygląda niemal jak na początku rozgrywek, pierwsze 5 zespołów dzieli zaledwie 3 punkty i wygląda na to, że na jakiegokolwiek rozstrzygnięcia będziemy mogli liczyć dopiero na krótko przed końcem rozgrywek.

KS CONSTRACT : MOKS SŁONECZNY STOK BIAŁYSTOK 2:1

Bramki: Grzegorz Kamiński, Mateusz Zaborski (Constract)

Mateusz Lisowski (MOKS)

Źródło: <https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/45970-lubawski-constract-wyszedl-z-kryzysu>